

# mate IDŹCIE

nr 32  
zima  
2019



# Dobre wyznanie

---

Trzy małe, żółte kulki oblepione kawałkami migdałów i orzechów przetaczały się po wielkiej, męskiej dłoni. Siedmioletni Moamar nie spuszczał z nich wzroku – wyglądały naprawdę kusząco. Szczególnie jedna sprawiała wrażenie smaczniejszej od pozostałych, ponieważ otoczona była największą ilością słodkich migdałów. Poza tym była największa.

Tę na pewno zjadłby na początku! Tylko że... mężczyzna proponujący smakołyki nie chciał ich dać za darmo. Przekonywał Moamara, aby najpierw wykonał pewne niewielkie zadanie:

– No, chłopcze, to przecież nie jest takie trudne. Już trzy razy ci powtarzałem, co masz mówić. Nie jesteś chyba upośledzony, żeby nie zapamiętać jednego zdania?



*Droga Islamabad-Swat, Malakand, Pakistan  
(fot. Jalal Ajmal, [www.unsplash.com](http://www.unsplash.com))*

.....  
Zdjęcie na okładce:

– A może jest? – wtrącił inny, stojący naprzeciw tamtego. – Przyjrzyj mu się dobrze, Irfan, czy nie wygląda, jakby mu brakowało piątej klepki?

Cała czwórka zebranych pod sklepem mężczyzn zaśmiała się głośno.

– A może to dla ciebie za mało? Poczekaj, mam coś jeszcze. – Irfan zaczął przeszukiwać kieszenie obszernych spodni, ukrytych pod sięgającą kolan koszulą. Gdy znalazł to, czego szukał, znowu wyciągnął dłoń w kierunku chłopca.

– Pewnie lubisz takie cukierki, co mały?

Oczywiście, że tak! Uwielbiał cukierki! A te wyglądały na szczególnie dobre.

– Umówmy się więc w ten sposób – kontynuował mężczyzna. – Jeśli powiesz to, czego cię przed chwilą uczyłem, dostaniesz wszystkie słodycze.

Kolorowe, lśniące papierki, w które owinięte były cukierki, połykiwały w słońcu. Chłopiec pomyślał, że być może pod niebieskimi chowają się te najlepsze – brązowe i ciągnące. Od dawna już takich nie jadł. Gdy tata pracował jeszcze w fabryce piłek futbolowych, czasami kupował mu kilka karmelków. Moamar ogromnie lubił te ich wspólne wyprawy do sklepu i czekał na nie z niecierpliwością. Przechadzał się wówczas wzdłuż lady i wyobrażał sobie, jak smakują różowe, oblane lukrem kwadraciki, brązowe pałeczki obsypane pudrem albo żółte kóteczka z dziurką, pokryte bajecznie kolorową posypką. Miał ochotę zjeść to wszystko zamiast codziennego ryżu z warzywami, jaki czekał na nich w domu. Potrzebował zawsze trochę czasu, zanim podjął decyzję, który smakołyk wybrać. Tata jednak nigdy go nie popędzał. Po dokonaniu zakupu również nie spieszyli się z powrotem do domu. Wracali powoli, rozmawiając o różnych ważnych sprawach, a Moamar żuł przy tym cukierki, cu-

downie przyklejające się do zębów i podniebienia. Niedawno zapytał tatę, kiedy znowu pójdą razem do sklepu.

– Tego nie wiem, synu. Najpierw muszę znaleźć jakąś porządną pracę i zarobić kilka rupii. Na razie musisz wytrzymać. Nie tak łatwo o stałe zajęcie.

– To czemu przestałeś szyc piłki? Czy dlatego, że od tego bardzo bolały cię plecy?

– Nie, nie dlatego. Potrzebowałem pracy w tej fabryce, tylko... kierownik już mnie tam nie chciał.

– Czemu? Robiłeś złe piłki?

– Myślę, że całkiem dobre. Tyle że, widzisz, dowiedzieli się, że nie jestem muzułmaninem, ale chrześcijaninem. No i nie chcieli, żeby ktoś taki u nich pracował.

– To nie mogłeś w fabryce udawać, że jesteś taki jak oni, że też modlisz się do Allaha, ale w środku, w swoim sercu, nadal kochać Jezusa?

– Tak nie można Moamar. Dla Boga liczą się i nasze uczynki, i słowa. Słyszałem kiedyś, że w Biblii napisane jest tak: „Tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie” (Mt 10, 33). Tak powiedział Jezus. Za żadną cenę nie chciałbym usłyszeć od Niego pewnego dnia: Nie znam żadnego Nawaza Masiha. Nie jest moim sługą. Więc nie mogę udawać, że ja nie znam Jego.

Teraz, gdy Moamar patrzył na uśmiechniętą twarz człowieka, który proponował mu coś, czego pragnął i za czym tęsknił od dawna, przypomniała mu się wypowiedź ojca: „dla Boga liczą się i nasze uczynki, i słowa...”. A przecież w zamian za swoje podarunki mężczyzna żądał właśnie słów. Słów, które oznaczałyby, że on – Moamar – woli proroka Mahometa od Jezusa i chce odtąd być muzułmaninem, a nie chrześcijaninem, tak jak jego tata i mama.

Chłopiec patrzył na połyskujące niebieskie i czerwone papierki, a myśli szybko przetaczały się przez jego bystry umysł. Wiedział już, co powinien zrobić. Odważnie spojrzął na wpatrzonych w niego dorosłych.

– Nie chcę żadnych cukierków! Nie chcę, żeby Jezus powiedział swojemu Ojcu w Niebie, że mnie nie zna. Dziękuję. Pójdę lepiej do domu.

– Nie tak szybko, mały. – Moamar poczuł mocny uścisk na ramieniu. – Co ty sobie myślisz, bezczelny dzieciaku? Najpierw tu stoisz, gapisz się na mnie, zawracasz mi głowę a teraz chcesz sobie iść?!

– Słuchaj – drugi z dorosłych pochylił się do siedmiolatka. – Dałimy ci propozycję, szansę na stanie się wyznawcą jedynej, prawdziwej i świętej wiary – islamu. Temu się nie odmawia, ot tak, po prostu: nie, dziękuję. Mów więc to zdanie, które powtarzaliśmy ci już kilkakrotnie! – wycedził przez zęby.

Moamar zrozumiał, że coś się zmieniło; że mężczyźni – początkowo tak przyjaźnie nastawieni – teraz są na niego źli i poczuli się z jakiegoś powodu dotknięci jego odmową. Nagle zaczął się bać, bo przecież był tutaj zupełnie sam. Tata poszedł szukać zarobku w mieście, a mama jak zawsze została w domu, ponieważ nigdy nie

*Meczet Badshahi,  
Lahore, Pakistan  
(fot. Hussain Ibrahim,  
[www.unsplash.com](http://www.unsplash.com))*



wychodziła bez opieki mężczyzny. A on – Moamar – tak bardzo lubił spacerować. Chętnie przyglądał się bawiącym na ulicach dzieciom, sprzedawcom i ich towarom oraz przechodniom. Na prośbę matki starał się nie oddalać zbyt daleko i trzymać pobliskich ulic. Nie czuł niebezpieczeństwa, jakie, zdaniem rodziców, mogło mu grozić ze strony muzułmańskich sąsiadów. Nigdy przecież nic mu nie zrobili. Czasami tylko naśmiewali się z niego albo odganiaли sprzed swoich sklepów. Taka sytuacja, jak dziś, zdarzyła mu się po raz pierwszy.

– Chcę wrócić do domu. Muszę iść. Puśćcie mnie – prosił chłopiec, próbując wyrwać się z silnego uścisku. Jednak im bardziej się szamotał, tym mocniej palce dorosłego przytrzymywały jego ramię. Zaczął płakać.

– Płaczesz, ty mały szczurze? Przecież możesz pójść wolno, już za chwilę. Tylko wyznaj, że to Allah jest jedynym Bogiem, a nie ten wasz Jezus, do którego się modlicie: ty i twój głupi ojciec!

– No, gadaj! – krzyczeli pozostali.

Zachłystując się łzami, Moamar głośno zawołał:

– Nie zaprę się Jezusa! Nie zaprę. Nie wolno.

Mężczyzna trzymający chłopca zrobił się teraz naprawdę zły.

– Żeby taki śmierdzący szczur gardził naszą świętą wiarą. Już ja ci pokażę! – Ścisnął jeszcze mocniej ramiona chłopca i szarpnął małym ciałem. Przyjaciele, z którymi spędzał to przedpołudnie, zagrzewali go do działania:

– Pokaż mu, kto tu rządzi, to przestanie się stawiać.

– Chciałem być dla ciebie dobry. Kupiłem ci słodycze, chociaż nic ci się ode mnie nie należało, a ty tak się odpłacasz?! – wykrzyknął Irfan i zamachnął się na chłopca.

Moamar poczuł mocne uderzenie w głowę. Wszystko wokół niego zakręciło się tak, jak wtedy, kiedy ojciec łąpał go za obie

ręce i obracał się z nim dookoła, coraz szybciej i szybciej. Tylko że wtedy Moamar się śmiał, głośno i radośnie, a potem, gdy już stanął na chwiejących się nogach, chwycił ojca w pasie, żeby uniknąć upadku. A teraz nie było w pobliżu ani taty, ani nikogo innego, kogo mógłby się złapać. Moamar był zupełnie sam, otoczony tymi strasznymi ludźmi, którzy chcieli go skrzywdzić.

Nagle chłopiec znów poczuł silne szarpnięcie.

– Zostawcie go! Przecież nic złego wam nie zrobił. – Ktoś inny trzymał go teraz silnymi rękami i obejmował mocno. – Nie bój się.

Siedmiolatek spojrzał na swego wybawiciela. „To tata! Skąd on się tutaj wziął? Ach, dziękuję ci, Panie Boże, że to tata”. Objął z całych sił szyję ojca.

Oprawcy stali przez moment, zaskoczeni nagłą interwencją, a potem rzucili się na Nawaza. Ten zdążył jeszcze wypuścić z objęć syna i odepchnąć jak najdalej od siebie. Nie miał szans na wygraną z czwórką agresywnych przeciwników. Już po chwili leżał na ziemi z wykręconymi boleśnie rękami i twarzą w ulicznym piasku. Słyszał przekleństwa szamoczących się z nim mężczyzn i coraz większy gwar zbierających się dookoła gapiów, mających nadzieję na interesujące widowisko. Ktoś powiadomił policję.

– Napadł na nas zupełnie bez przyczyny – zakomunikowali władzom napastnicy.

Zgromadzeni przechodnie, jak jeden mąż, potwierdzili ich słowa.

Moamar stał z boku i płakał.

\*\*\*

„Panie Jezu, wiem, że to Ty posłałeś tatę, żeby mnie uratował. Spraw teraz, bardzo Cię proszę, żeby wypuścili go już z więzienia”.

Od czterech miesięcy siedmiolatek zaczynał tą modlitwą każdy dzień i taką samą kończył. Jednak ojciec ciągle nie wracał...

ciąg dalszy na str. 12-13



## Chwila na przemyślenia

Pewnie nieczęsto zdarza się, że ktoś wprost pyta Cię, czy kochasz Jezusa. Mo-amar i wiele dzieci z całego świata styka-ją się z nienawiścią i odrzuceniem wła-śnie z powodu wiary w Boga.

W Polsce rzadko doświadczamy tak poważnych problemów, jednak „wyznawanie Jezusa przed ludźmi” to nie tylko słowa – to przede wszystkim CZYNY i DECYZJE.

Nie będę śmiać się z nauczyciela.

Nie chcę „spróbować” papierosa.

Podzielę się z kolegą śniadaniem.

Nie będę oglądać tego horroru.

Pomogę młodszemu bratu sprzątać.

Nie czytam horoskopów.

I tak dalej, i tak dalej... Codziennie spotykamy się z przeróżny-mi sytuacjami, w których możemy nawet bez słów wyznać, że kochamy Jezusa. Za każdym razem, gdy zdobędziemy się na odwagę dla Boga, **On będzie z nas dumny!**



## Czas na twoją modlitwę

*Panie Boże, proszę, pomóż mi podejmować mądre decyzje, które sprawią Ci radość. Amen.*



# Pakistan

Uzupełnij informacje dotyczące Pakistanu wyrazami z tabelki. Dwa hasła nie zostaną użyte – wpisz je w karteczkę na stronie 11.

Kontynent: \_ \_ \_ \_

Stolica: \_ \_ \_ \_ \_ \_ \_ \_

Jezyk: \_ \_ \_ \_

Waluta: \_ \_ \_ \_

ISLAMABAD

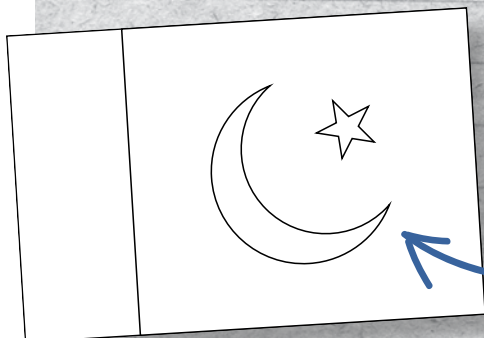
WIĘZNIACH

URDU

AZJA

RUPIA

WSPÓLWIĘZNIAMI



Pokoloruj flagę  
Pakistanu

- duży prostokąt  
zamaluj kolorem  
ciemnozielonym,  
a księżyc  
i gwiazdkę  
pozostaw białe.

## Czy wiesz, że...

- ▶ Nazwa Pakistan pochodzi od dwóch słów Pak i Stan, co w języku urdu oznacza „ziemię czystą”.
- ▶ Narodowe zwierzęta to m.in. markhor – zwierzę podobne do kozy z niezwykle krętymi rogami.
- ▶ Najwyższy szczyt tego kraju to K2. Litera „K” w nazwie odnosi się do pasma górskiego, w którym leży – Karakorum – natomiast cyfra „2” wskazuje, że jest to drugi co do wysokości szczyt Ziemi.



## Za kratami w Biblii

Poniżej wymieniono biblijnych bohaterów, którzy z powodu wiary w Boga znaleźli się w więzieniu. W każdym rzędzie znajduje się jedna osoba, która nigdy nie została pozbawiona wolności – odszukaj ją i przekreśl jej imię.

ADAM	PAWEŁ	JEREMIASZ
JAN	SYLAS	RUT
JÓZEF	ŁAZARZ	PIOTR

# Rebusy

Rozwiąż poniższe rebusy, a dowiesz się, jakie cechy charakteryzują ludzi, którzy są gotowi być więzieni z powodu wiary w Boga,

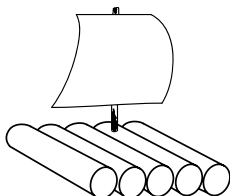
SA=D



-----



~~L~~



~~AT~~



Ć

-----

O=A



~~B~~

-----

„Pamiętajcie

O .....  
jakbyście

.....  
byli.”

Hbr 13,3a

# Dobre wyznanie c.d.

---

„Panie Jezu, wiem, że to Ty posłałeś tatę, żeby mnie uratował. Spraw teraz, bardzo Cię proszę, żeby wypuścili go już z więzienia”. Od czterech miesięcy siedmiolatek zaczynał tą modlitwą każdy dzień i taką samą kończył. Jednak ojciec ciągle nie wracał...

Mama razem z wujkiem kilkakrotnie odwiedzili go w areszcie. Potem opowiadali chłopcu, że ojciec go pozdrawia i jest bardzo dumny z tego, że był taki dzielny i opiekuje się matką podczas jego nieobecności. Moamara cieszyły te słowa, ale byłby bardziej szczęśliwy, gdyby tata opuścił już więzienie i znów był z nimi. Nie mógł zrozumieć, dlaczego potraktowano ojca jak jakiegoś przestępcę. Przecież był niewinny. Przecież tylko bronił swojego syna!

Od pewnego czasu, po zakończonej porannej modlitwie, chłopiec zaglądał do swojej tajemnej skrytki, mieszczącej się za materacem, na którym spał. Schował tam coś bardzo cennego. Coś, czego zdobycie wymagało od niego wiele potu i wysiłku. Była to zapłata za niesienie ciężkiego plecaka pewnemu żołnierzowi. Przechowywał ją specjalnie na powrót ojca, na powitanie go w domu.

Lahore, Pakistan  
(fot. Muhammad Muzamil,  
[www.unsplash.com](http://www.unsplash.com))



Wreszcie, po pięciu miesiącach, wujek przyszedł z radosną nowiną: jutro Nawaz prawdopodobnie zostanie wypuszczony! Wiadomość wywołała szaloną radość w sercu chłopca. Z ochotą przyłączył się do zmiatania i porządkowania pomieszczeń na ten wspaniały dzień. A wieczorem matka wcale nie musiała gonić go do mycia szyi i uszu. Sam napełnił dużą, plastikową wanienkę wodą i wyszorował się dokładnie od stóp do głów.

Tak, jak zapowiedział wuj, nazajutrz w drzwiach ich domu Moamar zobaczył zmienioną, jakoś dziwnie postarzałą, ale uśmiechniętą twarz ojca. Nawaz rozłożył szeroko ramiona spodziewając się, że syn zaraz w nie wskoczy.

– Co on robi? – zdziwił się, kiedy syn, zamiast się przywitać, pobiegł pod ścianę, przy której leżał jego materac. Żona wzruszyła ramionami, również zaskoczona dziwnym zachowaniem dziecka. Już miała przywołać go do porządku, gdy Moamar wstał i ruszył uroczyście w kierunku rodziców. Szedł z wyciągniętą przed siebie ręką, ściskając coś w małej garści.

– To dla ciebie tatusiu. Sam na nie zarobiłem. Tak strasznie długo czekałem, kiedy nareszcie będę mógł ci je dać. Zobacz, nie zjadłem ani jednego! – Moamar patrzył w wypełnione łzami oczy ojca.

Na wyciągniętej dłoni chłopca leżała garść cukierków w lśniących, kolorowych papierkach...

\*\*\*

*Wiejska droga,  
Punjab Pakistan  
(fot. Ahsan S.,  
[www.unsplash.com](http://www.unsplash.com))*



Pakistańscy chrześcijanie w swoim kraju stanowią ok. 2,5% społeczeństwa, podczas gdy muzułmanów jest aż 96%.

Śludzy Chrystusa żyją w regionie napięć i ciągłego zagrożenia. Są narażeni na prześladowania i ataki nie tylko ze strony militarnych organizacji islamistycznych, ale także rodziny, znajomych i sąsiadów.

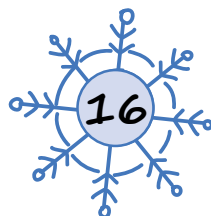
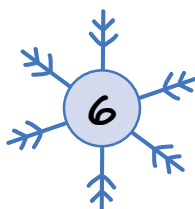
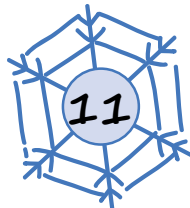
W Pakistanie wielu chrześcijan jest niewykształconych. Cierpią również z powodu niesprawiedliwego traktowania przez pracodawców. Z reguły ich zarobki stanowią najniższą krajową płacę. Duża liczba chrześcijan, jest więc bardzo biedna, a dodatkowo, nie potrafiąc czytać i pisać, nie znajdują miejsca w społeczeństwie. Również prawo karne nie jest równe i sprawiedliwe dla wyznawców Chrystusa.

Maliszak Donata, „Obłok świadków”, wyd. Pojednanie, Lublin 2015.  
Za użyczenie tekstu dziękujemy organizacji OpenDoors.



# Zima

Połącz w pary identyczne płatki śniegu, zsumuj umieszczone na nich liczby i wpisz je w odpowiednie pola ciekawostek na sąsiedniej stronie.

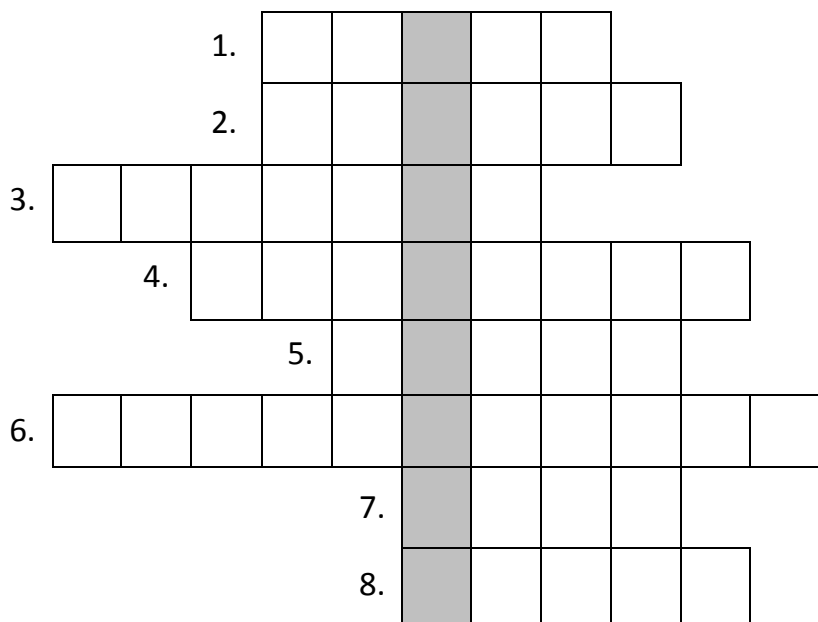


▶ Najniższa temperatura w Polsce została zanotowana w Siedlcach, wynosiła minus ..40..st.C, a na rekord świata padł na Antarktydzie – minus ...89... st.C.

▶ Największy batwan został wybudowany w Stanach Zjednoczonych, miał ...37... metrów wysokości, ponad dwumetrowy nos i rzęsy wykonane z ośmiu par nart!

źródło: rzucijedz.pl

# Krzyżówka



1. Jednostka monetarna kraju omawianego w tym numerze
2. Imię chłopca – głównego bohatera
3. Dawne miejsce pracy ojca chłopca
4. Słodkie smakołyki, którymi mężczyźni chcieli przekupić chłopca
5. Religia muzułmanów
6. „..... o więźniach, jakbyście współwięźniami byli.” Hbr 13,3a
7. Kontynent, na którym rozgrywa się akcja opowiadania
8. Imię ojca głównego bohatera

HASŁO: \_ \_ \_ \_ \_

Opracowanie: Alina Cieślak i Nela Kłapa. Ilustracje i skład komputerowy: Natalia Cieślak.

Druk: Point Press - Adam Wania, ul. Górska 1, 43-440 Golezszów.

Copyright © Biblijne Stowarzyszenie Misyjne, ul. Cieszyńska 47, 43-450 Ustroń.